



**Magiczny
Kraków**

„Messa da Requiem” Verdiego zabrzmí w Filharmonii Krakowskiej

2018-02-21

Dzieło, którego zapowiedź wzbudza zainteresowanie na wiele miesięcy przed ogłoszoną datą koncertu, zaś wykonanie każdorazowo wywołuje liczne komentarze post factum. Jeden z ważniejszych utworów w dziejach historii muzyki, tyleż kontrowersyjny, co bezkrytycznie przyjmowany przez publiczność, „Messa da Requiem” Giuseppe Verdiego. Dzieło to zabrzmí na estradzie Filharmonii Krakowskiej w piątek, 2 marca, o godz. 19.30 i w sobotę, 3 marca, o godz. 18.00. Orkiestrę i Chór Filharmonii Krakowskiej poprowadzi Charles Olivieri-Munroe. W partiach solowych usłyszymy Edytę Piasecką (sopran), Elżbietę Wróblewską (mezzosopran), Pavlo Tolstoya (tenor) oraz Patryka Rymanowskiego (bas).

„Requiem” skomponowane przez Verdiego dla narodowego poety włoskiego – Alessandra Manzoniiego i prawykonane w 1874 roku w kościele San Marco w Mediolanie w pierwszą rocznicę jego śmierci, jest kompozycją łączącą w sobie dwa światy: operowo-teatralnego ekstrawertyzmu i religijnego skupienia, profanum i sacrum. Dzieło spotkało się z ostrą krytyką z powodu niereligijnego stylu czy też zdaniem niektórych – nadmiernej operowości. Zwolennik Wagnera, Hans von Bülow, zarzucił kompozytorowi deprawację włoskiego smaku artystycznego i ubieranie „oper” w sztuczne dlań szaty duchowne. Za koncepcją dzieła opowiedział się jednak sam Johannes Brahms, który zauważył, że skomponować je mógł tylko prawdziwy geniusz.

Historia utworu bierze jednak swój początek na kilka lat przed jego powstaniem, w związku ze śmiercią innego włoskiego twórcy – Gioacchino Rossiniiego. Po jego śmierci w 1868 roku, Verdi zwrócił się do swojego wydawcy – Ricordiiego, żeby ten zaproponował kilku włoskim kompozytorom skomponowanie po jednej części mszy żałobnej w hołdzie zmarłemu mistrzowi. Powstałe siłami trzynastu autorów dzieło miało być wykonane w pierwszą rocznicę śmierci twórcy „Cyrulika sewilskiego”, jednak do jego wykonania wówczas nie doszło. Część napisana przez Verdiego – „Libera me, Domine”, stała się natomiast kilka lat później zwieńczeniem jego „Messa da Requiem”.